

Recenzja książki Ryszarda Kapuścińskiego pt. *Imperium*

Reportaż autorstwa Ryszarda Kapuścińskiego pod tytułem *Imperium* przedstawia spotkania autora ze Związkiem Radzieckim i jego republikami. Do przeczytania tej książki zachęcała mnie moja nauczycielka języka polskiego. Ponieważ interesuję się tematyką Związku Radzieckiego, postanowiłem zapoznać się z dziełem pisarza nazywanego „cesarzem reportażu”.

W pierwszym rozdziale książki autor opisuje swoje pierwsze spotkanie z tytułowym imperium. Dochodzi do niego w momencie ataku Sowietów na polskie kresy wschodnie. Sześcioletni wówczas Ryszard Kapuściński, wracając z wakacji do swojego rodzinnego Pińska, po raz pierwszy spotyka się z czerwonoarmistami, którzy sprawiają wrażenie prymitywnych i barbarzyńskich ludzi. Z kolejnych stron książki możemy dowiedzieć się wielu faktów z życia Polaków żyjących na kresach. Młody Kapuściński po powrocie do swojego miasta zmuszony jest stawić czoła nowym realiom. Od pierwszych dni w szkole zostaje poddawany indoktrynacji, zmuszany do nauki języka rosyjskiego. Gdy do jego miasta przychodzi sroga zima, okazuje się, że ludność nie jest do niej wcale przygotowana. Braki pojawiają się nie tylko w opale, ale również w żywności. Ludzie zmuszeni są do oszczędzania drewna i zbierania chrustu, głodują, często nie jedzą nic przez kilka dni.

W następnych rozdziałach Ryszard Kapuściński pisze o swoich późniejszych doświadczeniach z ZSRR. Opowiada o podróży Koleją Transsyberyjską - wtedy to lepiej poznaje tamtejsze realia. W 1967 roku wyrusza w podróż po republikach Związku Radzieckiego. Odwiedza mniej radzieckie republiki, takie jak Gruzja, Armenia, Azerbejdżan, Uzbekistan, Tadżykistan i Turkmenistan. W książce przytacza często zawiłą i trudną, ale też bogatą historię oraz omawia problemy, z jakimi zmagają się kiedyś te kraje. Ukazuje też trudności, z jakimi borykają się na co dzień ludzie mieszkający w ZSRR. Kapuściński w tych mało radzieckich narodach stara się uchwycić rosyjskiego ducha i wpływ tego kraju na podbite narody. Komunizm zamienił Rosję w państwo ateistów. Z rozkazu władz niszczone ikony i zamieniano kościoły na muzea ateizmu. Kapuściński pisze również sporo o Kołymie. Na tych terenach istniało aż 160 radzieckich obozów śmierci.

Prawie połowa osób nie przeżywała podróży na teren łagrów. W tych ośrodkach eksterminacji wrogów władzy komunistycznej głównym przeciwnikiem dla człowieka był głód, zimno oraz psychopaci z NKWD, którzy znęcali się nad ludźmi na rozmaite sposoby. Wyroki w rosyjskich łagrach najczęściej sięgały 25 lat. W roku 1989 Kapuściński wyruszył w podróż do punktów skrajnych upadającego kolosa, jakim niewątpliwie było ZSRR. Na koniec reportażu autor zastanawia się nad następstwami upadku „imperium”.

Po przeczytaniu całego reportażu mogę go z czystym sumieniem polecić każdej osobie, która choć trochę interesuje się historią ZSRR i Rosji. Ta książka jest świetnym dowodem na to, że nazywanie Ryszarda Kapuścińskiego „cesarzem reportażu” nie bierze się znikąd. Według mnie reportaż dobrze zgłębia temat, i wydaje mi się, że ukazuje prawdziwe oblicze tytułowego imperium. Oddaje tragiczne realia życia i absurdy ZSRR.